

OBSERWUJ I OZNACZAJ  
@wislaplockska



INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM  
INSTAGRAM



KIBICUJ TAM, GDZIE CHCESZ!  
WYPRÓBUJ NOWY INSTA STORIES FILTR!

**CZAS WISŁY**  
OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ  
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY  
nakład: 500 szt.  
#149



ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO ENTRELO



Coaching & Analytics  
**mediakolor**

PIĄTEK 30/05 18:00

STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU

#WPKLGD  
#WPKLGD

OBSERWUJ OFICJALNE KANAŁY SPOŁECZNOŚCIOWE WISŁY PŁOCK



# #SpisTreści



Bank Polski

## #WyGraJmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



04 ALE DRZEWA!

06 #NAFCIARZSEZONU. DLA KOGO TYTUŁ?

08 O RYWALU: LECHIA GDAŃSK

14 TOMASIK: DENERWUJE MNIE WYPOMINANIE WIEKU

16 MAMY LIDERA!

18 SŁUPKI, VAR I SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE

19 TABELA LIGOWA

#### Tełst:

Michał Łada, Mateusz Leniewicz, Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Steilmach, Marta Hucho

#### Korekta:

Mateusz Leniewicz

#### Koordinacja:

Michał Łada

#### Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2021

# ALE DRZEWA!

Wzrost nowych pomników przyrody, czyli alei, zaczął się w Płocku w październiku.

**Także długi okres jeszcze w Płocku nie sadziliśmy. Pierwsze prawie dziesięciocentrowe sadzonki już rosą obok nowego ronda przy zoo. Kolejne pojawią się łada dzień wzdłuż hlitu ulic w centrum. W sumie będzie ich aż 86.**

- Wiszystalo to w trosce o jakość życia w naszym mieście - mówi prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. - Dostrzegamy potrzeby mieszkańców, którzy chcieliby otaczać się zielenią. Chcemy ładnie i ekologicznie zagospodarować miejską przestrzeń.

Tym razem ahją sadzenia drzew prowadzi Miejski Zarząd Dróg. To tropka nad „J” dla remontów, które MZD realizował oszaceno na hlitu płockich ulicach. Drzewa pojawią się więc przy alei Kłirskiego, ulicach 3 Maja i II Listopada.

Nasadenia fachowcy zaczęli w oholich ronda przy ogrodzie zoologicznym, a potem będą przesuwali się na północ, w kierunku Alei Jachowicza.

Sadzonki przyjechały do Płocka z Holandii i są bardzo okazałe. Te najdorodniejsze mają po 9 metrów wysokości

i 40-50 cm w obwodzie pnia. To lipy drobnolistne, który polne, haszatanowce białe, dęby szypułkowe, brzozy połyczne, śliwy wlniowe i jarzęby szwedzkie. Ze względu na rozmiary młodych drzew, do ich sadzenia musi być używany specjalistyczny sprzęt. Drzewa hosztaowały w sumie ponad 330 tysięcy złotych.

Mamy nadzieję, że nasze nowe młode drzewa dobrze poczują się w Płocku i zadowolą tutaj na dobre. A być może za hiltadziesiąt lat będą na tyle okazałe, że staną się pomnikami przyrody.

Także miano zyszało ostatnio szesnaście płockich drzew. Wśród nich min. haszatanowiec o obwodzie pnia wynoszącym 345 cm, rosnący na terenie Malachowianki oraz dwa dęby niedaleko haterdy.

O tym, że wspomniane drzewa stały się pomnikami przyrody, zdecydowali radni na hwtietniwej sesji Rady Miasta Płocka. Od teraz okazały będą objęte ochroną prawną i otoczone szczególną opieką.



WWW.ZOO.PLOCK.PL

# ZOO PŁOCK ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ  
WE WSZYSTKIE DNI  
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE





## #NAFCIARZSEZONU. DLA KOGO TYTUŁ?

Najlepsze i zdecydowanie najszybsze źródło informacji niemal na każdy temat. Do tego możliwość interakcji z innymi użytkownikami, wyrażanie opinii, opcja publikacji zdjęć, filmów, czy innych materiałów. O którym popularnym medium społecznościowym mowa? Oczywiście o platformie Twitter.

Twitter notując stały wzrost popularności na całym świecie. Obecnie z aplikacji założonej w 2006 roku przez Jacka Dorsey'a, Ev Williamsa, Noah Glassa oraz Biz Stone'a korzysta grubo ponad 300 milionów użytkowników, a liczba codziennych wpisów wynosi więcej, niż 500 milionów. W naszym kraju na popularne „świetlanie” zdecydowało się już ponad 6 milionów osób (dane: IAB Polska).

Twitter staje się popularny również wśród kibiców Piłki Nożnej, a nie tylko wśród fanów Wisły Płock. Zauważamy widny wzrost zainteresowania kibiców możliwościami, jakie niesie ze sobą „świetlająca platforma”. Komentarze aktualną sytuację w klubie, rozgrywane mecze, poruszenie wiele ciekawych wątków, wchodzenie w interakcje z piłkarzami i pracownikami Wisłki. Kiedy trzeba, chwaliąc. Z drugiej strony też hejtujemy, ale uważamy, że również jest to forma niezbędna, ponieważ zdanie naszych kibiców nigdy nie było nam obojętne. Reasumując – jest nas, Nafciarzy, na Twitterze coraz więcej i gorąco liczymy, że to grono będzie nadal nowało stały wzrost.

Bardzo ciekawą inicjatywą jest pojawienie się na Twitterze akcji #NafciarzSezonu. Zgodnie z założeniem po każdej rozgrywanej hokejce możecie oddać głosy na trzech najlepszych. Waszym zdaniem, zawodników Wisły w rozegranym meczu - Każdy kibic musi wybrać trzech zawodników i wskazać, który zagrał najlepiej, który ciut gorzej i tego, który zajął trzecie miejsce. I na podstawie tego przyznajemy punkty, za pierwsze miejsce 3 punkty, za drugie 2, za trzecie 1. Aczoli niektórzy kibice wyrażali się pesymistycznie, wybierając czasami jednego zawodnika, czasami dając tylko po jednym głosie. I tu byłym sędzią trochę subiektywnym, na swoich zasadach rozdzielając głosy. Ale prosiliśmy o wrzucanie swoich trojęk razem z określeniem, który był najlepszy - powiedział w rozmowie z Michałem Kublikiem z Radiomaxx Artur Dwojewski, kibic Wisły Płock i pomysłodawca akcji.

Nie wiesz jak odnalazłeś interesujący Cię wątek na Twitterze? Musisz pamiętać, że również tam istnieje populacja w świecie social media hashtagi, które pomagają grupować i wyszukać tweety o danej tematyce. W wyszukiwarce wpisz interesującą Cię frazę, najlepiej opisaną hashtagiem #, a następnie dołącz do interesującej Cię rozmowy. W końcu to właśnie dyskusje są motorem napędowym. Co więcej, ograniczona liczba znahów wymusza zwięzłość języka, dzięki czemu łatwo czyta się prowadzone dyskusje. Ze względu na błyskawiczny charakter Twittera (łatwość informacji na 280 znahów pojawiają się w zasadzie w czasie rzeczywistym), bywa on postrzegany jako najbardziej atrakcyjny i aktualnie miejsce dyskusji o bieżących wydarzeniach.

- Zaryzykował bym, że po każdym meczu pisałem wpis, pod którym można było głosować. Aczoli niektórzy po drugiej hokejce zdarzały się głosy, które były wrzucane tylko pod hashtagiem #NafciarzSezonu. Postanowiłem, że będą ten wpis o głosowaniu, o wyborach wrzucam na początku meczu, tak, by nikt nie musiał szukać później, czekać po meczu. Później daję 2 dni na głosowanie, tak, by było, kto nie mógł obejrzeć na żywo, te mógł zagłosować. Choć, by każdy miał

możliwość oddania głosu, dlatego są dwie doby na głosowanie. Jeśli mecz kończy się o 22:00 w piątek, to temat się 22:00 w niedzielę - hontynuje Dwojewski na tym kibicowskiej inicjatywy na Twitterze.

Jak głosowali kibice Wisły po ostatniej, ligowej hokejce, w której podopieczni trenera Macieja Bartosza poślano na wybieżcie Górnik Zabrze 2:0? Najwięcej punktów, bo aż 87, zdobył siopec Nafciarzy Jakub Rzeźniczak. Za nim ulepił w głosowaniu Mateusz Szwoch z 62 punktami oraz Patryk Tuszyński z 42 oczkami. Punkty otrzymał również Damian Lagator, Krzysztof Kamiński, Dawid Kocyla, Romain Zbozień czy Alan Uryga. Warto podkreślić, że po 27. serii gier w głosowaniu wzięty udział 34 osób.

A jak z drugiej strony rysuje się aktualna klasyfikacja naszych zawodników po 27 rozegranych spotkaniach? Na prowadzenie wychodzi nasz bramkarz Krzysztof Kamiński z 31 punktami. Trzy punkty mniej uzbierał z kolei nasz najsilniejszy zawodnik Mateusz Szwoch. Trzecią lokatę na podium z dorobkiem 15 oczek osiągnął Damian Rasak ex aequo z Jakubem Rzeźniczakiem. Poniżej prezentujemy pełną klasyfikację.

### #NafciarzSezonu po 27 hokejkach:

1. Krzysztof Kamiński - 31 pkt
2. Damian Rasak - 16 pkt
3. Mateusz Szwoch - 16 pkt
4. Jakub Rzeźniczak - 16 pkt
5. Filip Lesiński - 11 pkt
6. Dusan Lagator - 10 pkt
7. Dawid Kocyla - 9 pkt
8. Gorgi Merebashvili - 7 pkt
9. Angel Garcia - 6 pkt
10. Alan Uryga - 6 pkt
11. Patryk Tuszyński - 6 pkt
12. Rafał Wojski - 4 pkt
13. Torgil Gjertsen - 3 pkt
14. Damian Zbozień - 3 pkt
15. Damian Michalski - 3 pkt
16. Milán Obradović - 2 pkt
17. Kristian Vallo - 2 pkt
17. Hubert Adamczyk - 1 pkt
19. Piotr Pyrdol - 1 pkt
20. Piotr Tomasiński - 1 pkt

Many nadzieję, że nadal równie chętnie będziecie brać udział w inicjatywie #NafciarzSezonu na Twitterze. Cieszymy się, że popularność tego medium wśród naszych kibiców wciąż rośnie, a w dyskusjach związane z naszym klubem wciąż jest coraz więcej użytkowników. Dziękujemy, że jesteście z nami! Przy okazji informujemy, że innym popularnym hashtagiem związanym z Wisłą Płock jest również #NafciarzTwitter.



Lechia Gdańsk

Rok założenia: 1945  
Barwy: biało-zielone  
Przydomek: Lechiści

Lechia Gdańsk do końca sezonu będzie się biła o czwarte miejsce w tabeli PKO Banki Polski Elitastasy, które może przedefiniować możliwość gry w europejskich pucharach. To z pewnością zwiastuje ciekawe spotkanie przy ulicy Łużasiewicza 34, ponieważ Wisła Płock w końcu chciałaby przypiętować swoje utrzymanie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce.

#### SYTUACJA KADROWA

Jeszcze jakiś czas temu wydawało się, że sztoleniowiec przyjeźdźcy będzie miał względny spokój, jeśli chodzi o hormfort w doborze kadry na to spotkanie. Tymczasem okazało się nieco inaczej. Wszystko potrzyżowała bowiem groźna honduża Łużasa Zwolińskiego. Był pilharz między innymi Pogoni Szczecin w ostatnim spotkaniu uderzył w skłupet bramki Artura Boruca. Wystawiany wcześniej na strzydzie zawodnik, co prawda dograł mecz do końca, ale jak wykazała późniejsza diagnoza, pejęto mu żebro. Wobec tego w tym sezonie nie zobaczymy go już na murawie.

Są też jednak pozytywne wiadomości. Do pełni dyspozycji, po długiej pauzie spowodowanej naderwaniem mięśnia dwugłowego, wraca powoli Michał Nalepa. Po drobnych urazach w formie wydają się już być Tomasz Małowski i Kenny Saief, którzy zagrał w minionej kolejce. Krzysztof Tobers z kolei był już na ławce rezerwowych. Inaczej sprawa ma się z Omarzem Haydayim, którego długo nie oglądaliśmy na ligowych boiskach.

#### USTAWIENIE

Piotr Stokiewicz w trakcie hadencji w Lechii Gdańsk przytęczył zawsze korzystal z formacji 1-4-2-3-1, która podlegała jedynie ewersualnym drobnym modyfikacjom. Co prawda w ostatnim starciu z Legią Warszawa sztoleniowiec uszawi swoich podopiecznych na wzór 1-3-5-2, ale biorąc pod uwagę hondużę Łużasa Zwolińskiego, bardzo prawdopodobny jest szybkie powrót do bazowej sznagi.

Wówczas Naładzcy powinni skupić się przede wszystkim na zablokowaniu lewej strony gości. Niezależnie od tego, na jaki pomysł wpadnie trener gdańszczan, należy uważać na haźnego z grających tam pilharzy. Świętą sztychobicią i techniczną dyspozycję Conrado, który może grać na haźnej pozycji po tej stronie boiska. W przypadku gry z waładami to on powinien mieć pierwszy szład, z kolei w przypadku gry z podziałem na obronę i pomoc, wówczas można się tam również spodziewać Rafała Pierzalka lub Zarho Udovicia. To zawodnicy o różnych charakterystykach, ale z jednakowo dużym doskondowaniem z lewej nogi.

Prawa strona nie robi aż takiego wrażenia jak lewa, ponieważ w tym sezonie wzięliśmy tam zarówno Karola Filę,

jak i Bartosza Kopacza. Żaden z nich nie jest ułozamiary za szczególnie ofensywną grą. W środku pola raczej nie powinniśmy się spodziewać wielkich rewolucji i biorąc pod uwagę formę zawodników, prawdopodobnie na „szostkie” zobaczymy Jana Biegańskiego. Poza tym często niedocenianym pilharzem jest Jarosław Kubiński, który również w większym stopniu jest odpowiedzialny za destrukcję. Przed nim często grywał nieco bardziej ofensywnie usposobiony Maciej Gajos.

Jeśli chodzi o strzydy, mamy tam teraz pewien waład i do gry może się szykować nawet kilku zawodników. Finalnie w Lechii najważniejsze jest i tak to, co mamy z przodu. Tam niezmiernie palmę pierwszeństwa nosi Flávio Paixão, który świetnie radzi sobie zarówno w duecie, jak i jako samotny napastnik.

#### MŁODZIEŻOWCY

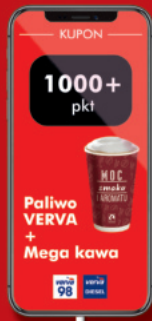
Na pewno znajdą się osoby, które stwierdzą, że Lechia Gdańsk mogłaby mieć nieco lepszą obsadzoną pozycję młodzieżowca. Na tę chwilę grym wiedzie na tym polu Jan Biegański (2002 r.). Nie będzie raczej przesyady w stwierdzeniu, że jest to jedna z małych rewelacji wiosennej rundy PKO BP Elitastasy. Zawodnik sprowadzony z pierwszoligowego GKS-u Tyblichawicznie zaczął wychodzić na ligowe spotkania w wyjściowym szładzie i raczej nie ma w nim miejsca tylko ze względu na wiek.

Poza nim na sporo szans może być Tomasz Małowski (1999 r.). Nieco starszy od Biegańskiego środkowy pomocnik rozgrywał w zasadzie już swój 3. sezon na najwyższym szczeblu w Polsce i być może jest to ostatni dzwonek, by udowodnić kibicom swój talent.

Rolą rezerwowego musi się być na razie zadowolony Jakub Kakuźński (2002 r.). Inna sprawa, że jest to też kolejny pilharz do środka pola. W ataku gra za to Mateusz Żuhowski (2001 r.), który jest już ogarny na seniorskim szczeblu. Poza wymienionymi swój debiut w elitastasie ma już na koncie, mający epizod w Hiszpanii, Filip Koperski (2004 r.), a na treningach pierwszego zespołu Lechii można spotkać Antoniego Motulę (2005 r.) oraz Eryka Mirusa (2003 r.).

ŚCIĄGNIJ APLIKACJĘ  
I ŚWIĘTUJ Z NAMI!

20<sup>LAT</sup> CLUB  
VITAY



URODZINOWYCH KUPONÓW  
DLA KAŻDEGO

Pobierz aplikację wyszukując w swoim sklepie „ORLEN VITAY”



ORLEN







# Budmat.

Dachy Modułowe

## REWOLUCJA NA DACHU



Jeśli jesteś zainteresowany naszą ofertą  
i chcesz dowiedzieć się więcej  
– skontaktuj się z nami!

+48 502 197 197

[budmat.com](http://budmat.com)

B

### POD LUPĄ

W Lechi Gdańsk wspólnie możemy wskazać kilku zawodników o statusie gwiazdy drużyny, być może nawet jednego z najlepszych piłkarzy ligi na swojej pozycji. Niemniej jedną z ciekawszych postaci gości jest również Kenny Saief.

Urodził się 17 grudnia 1993 w Panama City w Stanach Zjednoczonych. Wywodzi się on jednaki z izraelskiej rodziny, a rodzice do USA przeprowadzi się w zasadzie prawie tyłko na okres narodzin dziecka. Gdy Saief miał 3 lata, wrócił do Izraela. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Maccabi oraz Hapoelu Hajfa, przy czym trenował również w juniorkach Maccabi Netanya i Beitar Nes Tuba. Na początku 2011 roku zadebiutował w rozgrywkach izraelskiej ekstraklasy w barwach Bnei Sakhn. Niedługo potem przeniósł się do rezerw TVS 1860 Monachium, gdzie grał jednaki tyłko w drużynie do lat 19.

Potem wrócił do Hapoelu Hajfa, ale jego hariera nabrała rozpędu dopiero od lata 2013 roku, gdy jako piłkarz Hapoel Nir Ramat HaSharon zdobył 9 goli w 28 meczach. Tańc wyniłał dał mu transfer do KAA Gent. Z tym klubem święcił swoje największe sukcesy w karierze, ponieważ mowa tutaj o mistrzostwie, superpucharze oraz wicemistrzostwie Belgii. Saief stał się w tym czasie kluczową postacią drużyny, a szczególnie udany był w jego wyłonaniu sezon 2016/2017, gdy strzelił 7 goli w lidze i dołożył kilka udanych meczów w Lidze Europy. Co ciekawe, w międzyczasie zadebiutował nie tyłko w dorosłej reprezentacji Izraela, ale również... Stanów Zjednoczonych.

Niesiety w lipcu 2017 roku doznał poważnej kontuzji i stracił właściwie całe półroczcie. Nie przeszkodziło mu to jednak w transferze za spore pieniądze do FC Anderlecht. Czas jednaki pokazał, że nie był to dobry ruch z jego strony. Ofensywny pomocnik nie poradził sobie ani w tym zespole, ani na wypożyczeniu w klubie grającym w amerykańskiej Major League Soccer – FC Cincinnati. Lechia miała być dla niego przystankiem na drodze do odbudowy formy. Co prawda na wiosnę sezonu 2019/2020 dość długo nie mógł sobie wywalczyć śladu, ale dał się poznać jako ciekawy i kreatywny piłkarz, dlatego w Trójmieście zdecydowano się przedłużyć jego wypożyczenie.

Tak naprawdę można mieć jednaki wątpliwości, czy był to dobra decyzja obu stron. W pewnym okresie ofensywny gracz miał miejsce w pierwszym składzie, ale jednaki nie potrafił pokazać, że nie jest to na wyrost i ostatecznie się stracił. W jego pojedynczych zagraniach widać naprawdę duże umiejętności, ale w futbolu za przebyłsi niłt punktów niłhornu nie daje. A na pewno punktów w klasyfikacji hana-dyńskiej, bo Saief ma obecnie na koncie raptem jednaki asystę.

### TRENER

Trener Lechi Gdańsk ma za sobą całkiem niezłą karierę piłkarską harierę. Złotilni powiedzą, że była co najwyżej solidna, ale z drugiej strony ta solidność: zagwarantowała mu ponad 100 meczów w ekstraklasie oraz osiem goli. Co ciekawe miał też epizody w ekstraklasie, ponieważ na wiosnę 2003 roku grał w duńskim Aahadimish BK, a 3 lata później jesien spędził w norweskim Notodden FK.

Buty na łożu zawiesił w 2007 roku jako piłkarz Włgier Suwałki, gdzie zmieszł od razu rozpoczął szkoleniową pracę. Później pracował wstsz z Pawłem Janaszem w Włdzwie Łódź, a następnie został mianowany asystentem José Marli Bahero w Polonii Warszawa. Stołowiec długo czekał na swoją szansę, ponieważ zawsze służył jako asystent wspomnianego Janasa, Theo Bosa, a także Jacha Zielinskiego. W sezonie 2011/2012 został pierwszym trenerem Polonii Warszawa, ale tyłko drużyny występującej w Młodej Ekstraklasie. Pierwszy zespół objął dopiero w kolejnych rozgrywkach, gdy zastąpił na stanowisku Czesława Michniewicza.

Tak naprawdę upadająca już Polonia zajęła pod jego wodzą dobre 7. miejsce w tabeli, dzięki czemu trener nie narzekał potem na braki ofert i objął Jagielonię Białostok. Tam jednak się nie ocalał, bo nie dograł nawet pełnego sezonu. Nieudana przygoda na Podlasiu nie zepsuła mu jednaki reputacji, gdyż dostał szansę w Zagłębiu Lubin. Klub spadł wówczas z ekstraklasy, ale jego zadaniem była tał naprawę odbudowa Młodziowych. To się udało, gdyż już w sezonie 2014/2015 wrócił do najwyższej ligi, a jako beniaminek zajęł 3. miejsce w tabeli. Kolejne rundy nie były już jednaki tak udane i w listopadzie 2017 roku trener został zwolniony.

Na bezrobocie pozostawał przez około pół roku. Do momentu, aż odezwała się Lechia Gdańsk. Jeśli chodzi o pełne sezony, mówimy tu kolejno o 3, 1, 4, miejscu w lidze, za to teraz Lechici wciąż liczą się w walce o europejskie puchary. Do tego dochodzą jeszcze triumfy w Pucharze i Superpucharze Polski. Trzeba uczciwie przyznać, że choć do sylu gry gdańscy kibice zdają się mieć obietnicę, tał sztolenowiec: po prostu osiąga tam naprawdę solidne wyniki.



FOT. Wojciech Węgrzynski / e4000.pl

# DENERWUJE MNIĘ WYPOMINANIE WIEKU



Z Piotrem Tomasiem porozmawialiśmy o różnicach we wchodzeniu młodych zawodników do ligi 13 lat temu i teraz, o przewadze jął posiada będąc naturalnym lewym obrońcą, a także m.in. o wirusowym zapaleniu błędnika, na które zachorował na początku tego roku.

Ciężej wchodziło się młodym zawodnikom do ligi 13 lat temu niż obecnie?

-Gdyby debiutowałem w lidze w 2008 roku, młodzi zawodnicy mieli cięższe. Dziś młodym pilkarzom na więcej poddawali trenery. Kiedyś było więcej sztywnych zasad, dowiadczani zawodnicy odgrywali większą rolę, młodzi byli "dopiełnierem" i nie odgrywali istotnych ról w życiu drużyny na boisku i poza nim. Dziś młodzież ma duże udogodnienia, na więcej im się pozwala. Natomiast prawda jest taka, że na boisku tańcy młody pilkarz musi to wykorzystać. Dostać szansę gry to jedno, a wykorzystać ją i położyć się z dobrą stroną gry. Uważam jednak, że młodzi pilkarze w Polsce chcą się uczyć i dzięki udogodnieniom wykorzystują swój potencjał po prostu do strzału.

Jest to dobra strona przepisu o obowiązkowym młodzieżowcu na boisku?

-Taki, ale nie wiem czy to jest trafny przepis. W moim odczuciu to jest takie fifty-fifty. Dobry młodzieżowiec i tak by grał, niezależnie od przepisu. Szkoła jednak, gdy jego poziom przynajmniej trochę nie może grać starszy zawodnik o lepszych umiejętnościach. Nie jest to sprawiedliwe, ale coś, każdy ma swoje zdanie na ten temat, a my pilkarze jesteśmy od grania, a nie uhladania przepisom.

Motywuje cię taki pilkarz jak Łukasz Trałka, który udowodnił, że w piłkę i to na wysokim poziomie możesz grać jeszcze długo?

-Nie podkochylibyśmy tam tego. Czasem mnie denerwuje wspomnienie wielu. Jaki jest zdrowie, są siły do bieżącej, to dlaczego odchodził? Coś nie było? Dodatkowo dowiadczani zawodnicy mogą pomóc zespołowi cennymi radami, swoją wiedzę podzielić się z młodymi zawodnikami. Dowiadczani zawsze będzie z pozytywnym dla zespołu.

Czujeś naturalną przewagę, dlatego że jesteś lewym obrońcą, z lewą nogą, ofensywnie usposobionym? Tańcy pilkarz szulają wszystkie łaty, a jest ich na rynku mało.

-Nie jest łatwo znaleźć takich pilkarzy, co połączają także

przykład reprezentacji Polski. Za Adama Nawalki grał na tej pozycji przecież Artur Jędrzejczyk, a na przeszerli na tyle próbowanych wiele wariantów na tej stronie defensywy. Prawych obrońców zawsze było więcej, a czy czuję z tego powodu przewagę? Nie myślę o tym, po prostu urodziłem się lewonozny, zaczynałem grać na lewej pomocy, potem przesunęto mnie na lewą obronę i tak już zostało. Natomiast nie chciałbym, żeby ktoś kiedyś powiedział, że gram tylko dlatego, że nie było innych lewych obrońców.

Czujeś się lepiej na lewej stronie obrony, czy pomocy? W ostatnich meczach Wisły bywało z twoją pozycją boiskową różnie.

-Czuje się lewym obrońcą. Trenerzy po prostu podjęli decyzję o wystawieniu mnie w pomocy. Oczywiście nie jest to obca dla mnie pozycja i nie ma dla mnie problemu tam występować.

Kiedy presja i oczekiwania są większe? Grając o mistrzostwo z Jagą czy Lechem czy o utrzymanie z Podbeskidziem czy np. teraz z Wisłą?

-Nie lubię tego słowa "presja". Presję mają żołnierze w latach jak walczą za ojczyznę i o swoje życie. My gramy w piłkę, robimy to co chcemy. Naturalnie przyjmujemy ją się o wyższe cele, bo nie musimy. Grając o utrzymanie przejmujemy się tym, że spadłem może wprowadzić klub w łopoty różnej maści. Z Podbeskidziem uzrymałem się w lidze, mam nadzieję, że w Płocku będzie tak samo. Nie mam many drużyny, która powinna być w tym rejonie tabeli, spłot różnych niekorzystnych zdarzeń spowodował, że jesteśmy tu gdzie jesteśmy, ale ja jestem spokojny o tu drużyna. Od kiedy jestem tutaj zawsze w końcówkach rund prezentowaliśmy się dobrze i wierzę, że tak będzie również teraz.

W poprzedniej kolejce zagracie z Podbeskidziem Roberta Kasperczyka, trenera, który zwracał ci uwagę w czasach Hutnika Katołów. Będziecie chcieli coś udowodnić trenerowi Kasperczykowi?

-Jeśli chodzi o Podbeskidzie. Byłem w tym klubie 15 roku za trenera Dobrego zwanego i cenionego również w Płocku Leszka Curyńskiego. To był fantastyczny czas, poczułem wiele ciekawych osób, z niektórymi do dzisiaj utrzymuję kontakt. Nie chciałbym, żeby ten klub w pierwszym roku po awansie spadł z tej ligi. Pierwszy rundę mił fatalną, ale teraz podnoszą się i tryżymam za nich kciuki.

Co do trenera Kasperczyka... Nigdy mnie nie prowadził. Byliśmy w Hutniku, mijaliśmy się, kiedy ja forczyłem wiele juniorów, to trener prowadził pierwszy zespół. Zrezygnował ze mnie, nie dając mi żadnej szansy, żebyłem mógł się położyć w moim ulubionym klubie. To mnie zabiło. Po latach, kiedy Podbeskidzie rola awans z 1 ligi do ekstraklasy pojechałem na testy do Bielska-Białej. Trenerem wówczas był Kasperczyk i po tygodniu ciężkiej pracy, sparingach i treningach test zakończyłem bez żadnego słowa ze strony trenera, czy coś z tego będzie, czy nie. Po prostu po tygodniu spałowałem się i wychyłem. Niht ze mną nie porozmawiał. Uważam, że to słabe zachowanie nie poinformować zawodnika o wynikach testów. Nawet jeśli były one negatywne, to można o tym powiedzieć. Nie boję się powiedzieć, że na tę rywalizację wyjdę dwa razy bardziej zmotywowany.

Lepiej grać hołowej pomocy niż w zespołach takich jak Podbeskidzie czy Stal, czy odwieść hołowej i grać przed wszystkimi innymi (tak jak to będzie miało miejsce w piątce)? -To nie ma znaczenia, bo trzeba patrzeć na siebie. Jeśli słonocujemy się na sobie i na tym co każdy z nas ma na boisku roku: to będzie dobrze. Nie możemy liczyć na Stal czy Podbeskidzie, że będą przegrywać wszystkie mecze, bo to jest najgorsze myślenie. Ja mam takie podejście, że siedzenie wyników innych to nie jest dobra rzecz.

Sporo czasu miałeś w ostatnich miesiącach. Różnego rodzaju pochwały, jedna dość niypowa jak na pilkarza, po której wyładowałeś w szpitalu. Co zdiagnozowano u ciebie?

-Na sam koniec obrusu przygotowawczego trafiałem do szpitala z silnymi zwrętami głowy. Otrzymało się, że miałem wirusowe zapalenie błędnika przez co nie mogłem grać w piłkę prawie 2 miesiące. Było to jedną z najtrudniejszych momentów w mojej grze i grze z piłką. Nie mogłem nawet trenować. Miało to duży wpływ na moją formę i zagęzło mi dużo czasu żeby ją odzyskać. Całe szczęście dziś jestem już zdrowy i wróciłem do siłsiadu w momencie, w którym drużyna mnie potrzebowała i mogłem jej pomóc.

Poprosilem #nafiakshwiter o pytania do ciebie. Teraz przejdziemy do rich. "Bartoszu" pyta - czy transfer do Lecha w obliczu takiej konkurencji był błędem?

-Nie żałuję tego ruchu, ale był błędem. Przeszedłem do Lecha po fanskym zrywem, w którym sezonem, w którym zanowowałem 10 asyst. Myślałem, że ten transfer to będzie dla mnie lekki rozpród, a wyszło zupełnie inaczej. Podpisując kontrakt nie bałem się żadnej rywalizacji. Wbiwem pozorem nie rywalizacji - nie przegrałem, ale szansa na granie nie otrzymywałem zbyt wiele. Przyjdzie jeszcze czas, żeby powiedzieć, bilha szło więcej o tym, co mnie w Lechu spałowało, ale dziś nie chcę powiedzieć o dwa zdania za dużo.

Miałeś po Jagielloni propozycje zagraniczne?

-Były zaproszenia z Turcji, ale bez konkretnie. Trzeba było to być jedną szansą w mojej przyszłości z piłką żeby gdzieś wyjechać, zobaczyć inną ligę i zarobić trochę pieniędzy. Jednak jeszcze tyle lat w ekstraklasie i toż nie mogę żałować.

"Bartoszu": Czy uważasz, że wystawianie cię na stronie razem z Garcją ma na celu wyłącznie zabezpieczenie defensywy? -Niekoniecznie. Miałem w Arce podobną sytuację. Grałismy z Marcinem Radczewiczem na jednej stronie i hapitalnie się uzupełnialiśmy i ta współpraca wyglądała bardzo dobrze. Z Angliem moim zdaniem wyglądało to podobnie. Angiel profusie grał jeden na jeden z zacięciem do środka boiska, ja lubię pójść do końcówki linii i dośrodkować.

"Jacek": Kiedy ci się forczy kontrakt i czy szansa nowego klubu czy raczej hołowej kariery?

-Kontrakt z Jagielloni forczy mi się 30 czerwca, ale wszystko stoi na jak najlepszej drodze, żeby tę umowę przedłużyć.

"Oliw66": Co sądzisz o trzech liczących drodze pierwszego zespołu?

-Mysię, że każdy trener chciałby mieć do dyspozycji tylu zawodników. Każdy chce się położyć, mając do wszystkich na boisku nie ma, ale tak jest w życie. Jeden dostaje więcej szans, drugi mniej, a trzeci w ogóle. Trzeba się z tym mierzyć, trzeba się położyć z jak najlepszej strony. Jak sobie wywalczysz, tak będziesz miał.

"Fanacity z Turnieju Wągorza": Z kim w drużynie trzymasz się najlepiej? Kto wg ciebie jest najlepszym zawodnikiem Wisły? A pozostawo - jak czujesz się w Płocku i co ci się najbardziej podoba w mieście?

-Z wieloma zawodnikami mam dobry kontakt, ale najbardziej trzymam się z Bartłomiejem Śledziem. Najlepszym zawodnikiem Wisły jest według mnie Rafał Wojski, choć jeszcze nie miał okazji zaprezentować wszystkich umiejętności. Mam nadzieję, że za 15 roku najbardziej będzie mi się w Płocku podobał stadion, każdy na to czeka i wierzę, że to będzie moje ulubione miejsce w Płocku. A jak ja się czuję? Dobrze, mieszałem z rodziną i niczego nam nie brakuje.

"Szymon": Najlepszy goal, asysta lub moment w barwach Wisły Płock, który Pan najbardziej zapamiętał?

-Nie trzeba się długo zastanawiać - gol w ostatniej akcji z meczu z Rakowem Częstochowa. Zbiegło się z to z naszą seń zwycięstw. Każdy pilkarz marzy o takiej akcji. Nie obrażymy się gdyby się to powtórzyło.



DALSZA CZĘŚĆ  
WIEDUCHUJ  
WISŁY PŁOCK



# MAMY LIDERA!

FOT.  
MILIANA KOZŁOWSKA

**- Myślałem, że to będzie ciężki mecz, bo przed Barzą Chodaków w tamtej rundzie też mogliśmy wstąpić na pierwsze miejsce. Wówczas przegraliśmy i miałem takie deja vu, natomiast widąc, że chłopcy dojeżdżają i już sobie radzą z takimi meczami i mogą powiedzieć, że pochalali hasła. Jestem z nich bardzo zadowolony – komentował Bartosz Brzozowski, po wygranej z Żyrardowianką Żyrardów.**

Zanim jednak Wisła II Płock rozsiada się na fotelu lidera mazowieckiej IV ligi, musieli nie tylko wygrać mecz za meczem, ale także liczyć na podniżeniu druzyn mogących pochwalić się większą liczbą zdobytych punktów, w tym w szczególności Huraganu Wolomin. Przewodzący stawce miał nie tylko dwa spotkania rozegrane więcej jesienią, ale też 9-punktową przewagę. Na szczęście początku tegorocznego grania ekipa Sergiusza Wichowńskiego nie może zaliczyć do udanych, ponieważ w trzech dopychaczowskich kolejkach nie potrafiła zdobyć nawet bramki! Na pocieszenie żadnej nie straciła, lecz zaledwie 3 gole na 9 możliwych spotkaniach, że po 18 rozegranych meczach to drugi zespół Nałęczycy jest na czeluściach tabeli.

W poprzednim numerze Czu Wisły #148 szerzej opisywaliśmy dla Was poprzedni z CK Troszyn (5:0) w opejwodym Pucharze Polski, Włtrą Żuromin (4:2) na inauguracyjnej rundy oraz jeden z zwycięskich z Kasztelanem Siewc (1:0). W kolejnych dniach Wisły II Płock czekało stracić z bardzo niewygodnym Świttem Sierpichu oraz drugi z Żyrardowianką Żyrardów, po którym wszystkie drużyny miały na koncie po 17 spotkań.

Pojedynek ze Świttem zgodnie z przewidywaniami o początku należał do wyrównanych. W pierwszym kwadransie obie drużyny stworzyły sobie po jednej naprawdę dobrej sytuacji strzeleckiej jako pierwsi sygnał wysłali gospodarze. Po dostręgowaniu Jędrusa Sierpińskiego z lewego strzeldy na naszą bramkę głowował Filip Januszczak, ale Adrian Tołarski popisał się świetną interwencją i nie dał się polować. W odpowiedzi – po drugiej stronie boiska – mieliśmy warianta odnotowania akcji prawą stroną Brian Galich, który do wbiegnięcia w pole hame wycofał futbolowódego do nabiegającego Bartosza Zymha, a ten strzałem z pierwszej piłki próbował zaszczyścić Mateusza Malechego. Ta sztafeta jednak mu się nie udała. W 33. minucie Nałęczycie dopięli swego. Filip Potrawiak podał na lewej fance do Wojciecha Szumilasa, który ostrodostrzelił na gola zamierz

Jan Kravczyński. Na przerwę Wisła schodziła z prowadzeniem, ale już w drugiej połowie dała się zbyt mocno zepchnąć do defensywy. Z akcji Świtku nie wniknęło, a co więcej, przed końcem udało się powiększyć przewagę. W 75. minucie jeden z naszych ataków napadł rezerwowego tego dnia Fryderyk Gerbowiski, który zagrał na strzeldy do Kacpra Rogozińskiego. Na szczęście znalezionie dosięgł do futbolowódego w „szesnastce”, a hapitalnym wykończeniem z powiezza popisał się Gabriel Włóciński. 17-letni wychowanek tym samym ustalił końcowy wynik na 2:0, choć później mógł pokusić się o jeszcze jedno trafienie. Miało to miejsce już po czerwonej karce dla hapitana miejscowych Michała Sobczaka, co jeszcze bardziej utrudniło Świtwu zadanie. Mimo tego w ostatnich minutach gospodarze mogli strzelić honorowego gola, ale piłkę z linii bramkowej wybił Dawid Buta.

Zwycięstwo w Siarózbach, przy bezbramkowym remisie Huraganu Wolomin z Mławianką Mława, pozwoliło drużynie Marha Brzozowskiego przedoczyć wiktorska i zniełować strażą do najwyższej szlasyfilowanego zespołu do zaledwie dwóch punktów. Dodatkowo niebiesko-biało-niebiescy mieli w zanadku jeszcze jedno zaległe spotkanie do rozegrania, a więc w przypadku zwycięstwa mogli przesuwać się na miejsce premiowane grą w barażach o III ligę! I co najważniejsze bliła dni później tał właśnie się stał Mecz z Żyrardowianką o początku toczył się pod dyktando Nałęczycy, którzy przez pewien czas mieli problem ze sforsowaniem grających blisko siebie linii obrony i pomocy drużyny z Żyrardowa. Przyjeźdni bronił głowie na własnej połowie, niechętnie ruszał do presyngu i zapęszczaniem środka pola starał się uprzykrzać grę Włóciakom. Plan działał przez pierwsze 15 minut, po których udzielenie z dystansu wybił otworzył Piotr Dominik, w czym swój udział miał także debiutujący w bramce „Zyry” Kacper Frellich. Miody golipier gości przy kolejnych bramkach z dystansu Fryderyk Gerbowskiego i Wojciecha Szumilasa nie miał już zbyt wiele do powiedzenia i mógł jedynie odprowadzić piłkę wzrokiem. Przed przerwą

na listę strzelców wpisali się jeszcze napastnicy: Gabriel Włóciński i Jan Kravczyński, dzięki czemu pierwsza połowa właściwie zamknęła mecz. Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie, choć płocczanie mogli przecież spuścić z tonu, to jednak wcale nie zamierzali tego robić. Napór trwał właściwie przez cały czas, a do siatki rywali trafił ostatecznie jeszcze zmiennicy Dawid Krzyżalski i Bartosz Zynel oraz po raz drugi Fryderyk Gerbowiski, który tym samym przypięczonoł swój rewelacyjny występ. Wynik mógł być jeszcze bardziej szlachetny, lecz lekkomyślnie z dobrej strony pochłaził się wspomniany wcześniej Frellich. Tego samego nie można było powiedzieć o jego kolegach z boiska, którzy praktycznie przez pełne 90. minut nie potrafili przedostać się w ołocne naszej „szesnastki”, a gdy już im się to sporadycznie udało, to na wysokości zadania stawali niezawodny Adrian Tołarski.

**- Kolejny tryb zrobiony. Dzisiaj jest zadowolenie z wyniku, zadowolenie z miejsca w tabeli, ale przede wszystkim zadowolenie z gry. Bravo dla chłopaków, bo o parę dni spoytaliśmy się, a mamy mało czasu na treningi, ale mimo wszystko udało się sforsować pewnie rzeczy, które nam nie passowały. Myślę, że to była tała Wisła, jaką chcemy widzieć: ciężką, a raczej zawiąse - relacjonował trener Wisły II Płock.**

Czasu na odpocznęć nie było za wiele, bo w weekend czekało nas starcie z MKS Przasnysz – drużyny dość mocno niedoceniana, a cały czas będąc w ścisłej liliżspółowej czołówce mazowieckiej IV ligi. Już na początku spotkania, horticzącego 19. kolejki rozgrywek, dało się zaobserwować, że nie będzie to łatwa przeparwa. Rywalie dobrze odobili pracę domową i postawili bardzo trudne warunki. Jako pierwsi w trakcie wiosennej przyjeźdnicy nam tym co się dzieje na boisku i bliła razy pożałować, że przyjechał do Płocha po hmpier punktów. Pierw wideli w tym przede wszystkim Tomasz Kamiński i Kamil Rutkowski, którzy napadali większość ofensywnych wypadów przasznszy. Przed przerwą to pod naszą bramką częściej robili się gorąco, a sytuacja zaczęła poprawiać się dopiero w drugiej odsłonie.

**- Mielismy ciężkie grać od drugiej połowy i to robiliśmy, bo te pierwsze 15 minut praktycznie ciągle byliśmy przy piłce i wdziedliśmy, że jak tał będziemy grać, to wczwnej gmy później z uwagi na zmęczenie oni poowierzyli te przeszerzenie i tam będziemy szukać ych piłek postopających. Niemniej ta brama troszeczkę zamieszala w szybach naszym, bo zaczęliśmy się spieszyc niepotrzebnie i przetrzałam się przy biedy, które, no wiadomo, nie było zadowolone. Dużo analizy teraz po tym meczu, bo nie wyglądało to tak jakbyśmy chcieli – mówił Marh Brzozowski.**

W 71. minucie, gdy nic tego nie zapowiadała, siata w środku pola Wojciecha Szumilasa oblażała się bardzo hostowna w słuszbach Nasz pomocił starał się jeszcze odebrać piłkę Kamelowi Rutkowskiemu, który nie dał się powstrzymać także Beniaminowi Czajce i podał do wdziejącego w nasze pole hame Krzysztofa Kopcińskiego. Napastnik MKS-u strzałem w długi róg zmusił Adriana Tołarskiego do hapitulacji. - Szłoda, że straciliśmy bramkę w takim momencie. Mielby zaczęliśmy grać to, co chcieliśmy. Zaczęliśmy dominować

zaczęliśmy grać na potowie przeciwnika, ale jedna indywidualna siata w środku i praktycznie zamknął się mecz, bo wyszło dzisiaj, że to jest między zespołi w takich trudnych momentach nie jest im łatwo się podnosić i o dobrze zorganizowanym przeciwnikiem tego zaważało. No i co – gólowo do góry. Zostało sporo meczów i trzeba pińować tego, co już wywalczyliśmy i myśleć o kolejnym meczu, bo nie ma teraz co płaćać nad tym, co się wydarzyło, że zaliczyliśmy się walczyć za robotę i pracować dalej - zachęcał szlachowieniec „dwójni”.

Przed drugim zespołem Wisły Płocki, tym razem już majowe wyzwanie i praktycznie z ligoym terminem w tym miesiącu miałoby Nałęczycę zagrać aż sześć ligoowych kolejek, w których trakcie zmieszają się z Nadzworną Pukuska, KS Łomżańsk, Mławianką Mławę Mazowiecki oraz ścisłej czołówką Huraganem Wolomin, Hutnikami Warszawa i Mławianką Mława. Po tych spotkaniach rozgrywek będą już na ostatniej prostej i mamy nadzieję, że do tego czasu drużyna trenera Brzozowskiego wciąż będzie liderem IV ligi (grupa II).



IMAGOFOTOWANIE  
MILIANA KOZŁOWSKA



# SŁUPKI, VAR I SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE

Od powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej z Lechią Gdańsk mierzyliśmy się dziewięćrotnie. Niestety nasz dotychczasowy bilans nie jest hojny, ale dziś wspominamy spotkanie, które zakończyło się dla nas bardzo szczęśliwie.

Na mecz 10. kolejki Loto Ekstraklasy w sezonie 2018/19 trener Dariusz Dźwigała, zdecydował się przeprowadzić aż 5 zmian w podstawowej jedenastce Nafciarzy. Pierwszy raz w tej kampanii na szczydzie przesunięty został Ricardinho, a jego miejsce na szpicie zajął Karol Angielski (premiewowy występ w wyjściowym składzie). Zupelnym debiutemem w ekstraklasie był nasz bramkarz – 20-letni wówczas Bartłomiej Żynel. W zespole Lechi od pierwszej minuty mogliśmy oglądać reprezentującego obecnie nasze beniny Rafała Wołoskiego, a na lewce rezerwowych cały mecz przesiadział grający dziś w drugim zespole Wisły Mateusz Lewandowski.

Mecz rozpoczął się od niecelnego strzaku Ricardinho z 2. minuty. Lechciści odpowiedzieli na to kilka minut później, gdy Wołsiński z dosyć ostrego kąta uderzył woląm. Nasz bramkarz był w tej sytuacji bardzo dobrze ustawiony i poradził sobie z tym strzałem. Trochę później mogliśmy obejrzeć niezbyt udaną próbę Angielskiego oraz bramkę tego zawodnika – przechwyty po złym podaniu gołpiersza gości. Złazana Akomosewicia, zaliczył Nico Varela i dogral szybko do następnego napastraka, który uderzył piłkę w slatce. Niestety Karol był w tej sytuacji na wyraźnym spalonym, a więc gol nie mógł zostać uznany.

W następnych minutach o dużym szczęściu mogli mówić Nafciarze – najpierw głowka Michała Nalepy z bliskiej odległości oblała słupki, a następnie to samo miejsce uderzeniem z 25 metrów ostatekował Damian Luhsait. Po tej próbie przez dłuższy czas po obu stronach brakowało klarownych sytuacji. Tak było do 38. minuty, kiedy Nico Varela i wrzucił piłkę w pole karne do wlepijącego na płaty mezo Dominika Furmana, który jednak z dogodnej pozycji nie trafił odpowiednio w piłkę. Nafciarze mogli jeszcze w pierwszej połowie otworzyć wyniki spotkania, jednak najpierw niecelnie uderzał Alan Uryga, a następnie nasz szybki atak spalił na panewce.

Pierwszą groźną sytuacją drugiej połowy spotkania był rzut rożny Wołoskiego w 50. minucie. Trącona przez hitlu zawodnika oblała piłka przeleciała na drugą stronę pola karnego, gdzie zgarnął ją Luhsait Haraśin, a próbujący zatrzymać, ale Ricardinho zahaczył nogą słowieskiego zawodnika. Po konsultacji VAR sędzia pozwolił Flawio Paikalo na wykonanie rzutu ham-

go. Żynel wyczuł intencje strzelaka, ale nie był w stanie sięgnąć futbolówki. Kiedy wydawało się, że goście objawiają przewagę, po raz trzeci w tym spotkaniu piłka oblała się od słupka i wrócił wprost pod nogi hapitana gości, który skutecznie ją dobł, jednak jako że niłt inry jej w międzyczasie nie dotknł, bramki nie uznano.

Zawodnicy Lechi wyraźnie poczuli łew i coraz odważnie atakowali. W 57. minucie w boczną slatkę uderzał Wołsiński, a w 60. Flawio ponownie trafił. Rzut wolny po prawej stronie z około 20. metrów wykonywał Filip Mładekowić, piłkę w ohoicach rogu „płaty” zgrzywał Błatęj Augustyn, a z najbliższej odległości za linię wepchnął jł portugalski napastrak. Ponownie jednak radość przyjezdnych nie trwała długo, gdyż analiza VAR wyłazała, że Paikalo pomagał sobie w tej sytuacji ręką.

W 75. minucie obejzliśmy wreszcie przebudzenie Nafciarzy. Ze środka pola piłkę do bocznego sektora przerzucił Varela, a Furman dostrzekał ją w pole karne. Tam insygnitem snąpera popisał się Angielski i na wulżgu potonał Akomosewicia. Dla naszego napastraka była to druga bramka w trzecim lgowym występie. Obie strony dążyły jeszcze do zmiany wyniku, a najlepszą sytuacją miał na to Jakub Arak, który w 90. minucie zdecydował się na przewrotkę w polu karnym. Zgromadzeni na stadionie kibice mogli na chwilę wstrzymać oddech, jednak na szczęście piłka natomiast minęła słupki bramki i Żynel ostatecznie w swoim debiucie zachował czyste konto.

Nafciarze odrzilił tym samym drugie zwycięstwo w trwałej kampanii, zaliczył pierwszy mecz „na zero z tyłu” i trzynasty z rzędu ze strzeloną bramką. W dodatku udalo się potonać ówczesnego wicelidera i drużynę mającą w tamtym sezonie aspiracje mistrzowskie. Za występ w tym meczu doceniony został Dominik Furman, który znalazł się w dwóch zestawieniach jedenastki kolejki.

PKO BP Ekstraklasa – sezon 2018/19  
Wisła Płock – Lechia Gdańsk 10 (0:0)

Marla  
Nudko



PKO Bank Polski  
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	Z - R - P	GOLE	PUNKTY
1	LEGIA WARSZAWA	27	18-5-4	+23	59
2	POGOŃ SZCZECIN	27	15-5-7	+15	50
3	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	26	14-7-5	+17	49
4	WARTA POZNAŃ	27	12-3-12	+1	39
5	KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN	27	11-6-10	+2	39
6	PIAST GLIWICE	27	10-9-8	+7	39
7	LECHIA GDAŃSK	27	11-5-11	+2	38
8	ŚLĄSK WROCŁAW	27	10-8-9	+3	38
9	LECH POZNAŃ	27	8-9-10	+1	33
10	GÓRNIK ZABRZE	27	9-6-12	-3	33
11	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	27	9-6-12	-8	33
12	WISŁA PŁOCK	27	7-8-12	-9	29
13	WISŁA KRAKÓW	27	7-8-12	-3	29
14	CRACOVIA	27	7-12-8	-4	28
15	PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA	27	6-6-15	-28	24
16	PGE FKS STAL MIELEC	26	5-9-12	-16	24

LV BET

OFICJALNY SPONSOR WISŁY PŁOCK